

Morzyk nie daje za wygraną

Śląsk

Obecne czasy gospodarki wolnorynkowej będą zapewne przez potomnych nazwane „okresem betonu i asfaltu”. Jeden z jego filarów to program budowy autostrad, który wprowadzany jest metodą przymusowych wywłaszczeń i ograniczania konstytucyjnych uprawnień obywateli.

Wielokrotnie na łamach DŻ gościł już temat kolizji budowy autostrad z ochroną cennych obszarów przyrodniczych. Na terenie Pogórza Cieszyńskiego konflikt ten występuje w przypadku projektowanej drogi ekspresowej S1 Katowice - Cieszyn, która ma przeciąć rezerwat przyrody Morzyk, wnioskowany do Europejskiej Sieci Obszarów Chronionych NATURA 2000. O sprawie pisaliśmy już dwukrotnie, teraz mamy nowe wiadomości. Po kilku miesiącach oczekiwań otrzymaliśmy odpowiedź od Wojewody Śląskiego i Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody woj. śląskiego prof. Zbigniewa Witkowskiego.



Las w rezerwacie Morzyk. Fot. Dariusz Matusiak

Warto przypomnieć kontekst całego problemu. Rezerwat leśny „Morzyk” w Grodźcu Śląskim na Pogórzu Cieszyńskim obejmuje swą ochroną cenne starodrzewia, będące pozostałością lasów dworskich należących do dawnych właścicieli tej miejscowości rodziny Grodzkich. Znajduje się tam również unikalne stanowisko tufów wapiennych (osobliwość geologiczna), rzadkie mchy oraz stanowisko archeologiczne. Obszar Grodźca, o którym pierwsze zapisy pochodzą z XVI w., wielokrotnie poddawany był badaniom archeologicznym i przyrodniczym. Efektem tych prac było stworzenie na początku lat 90. przez Pracownię Konserwacji Zabytków całościowej dokumentacji naukowo-historycznej, w której objęto szczególną ochroną zamek wraz z zespołem parkowym oraz otaczającym go krajobrazem kulturowo-przyrodniczym. Według zapisów tego dokumentu, wolne od wszelkiej zabudowy powinno się pozostawić obszar pastwisk i pól, las „Kirchówek”, stawy i naturalne wąwozy. W 1996 r. Ministerstwo Ochrony Środowiska w dowód uznania walorów przyrodniczych lasu „Kirchówek” utworzyło na całym jego obszarze 11-hektarowy rezerwat o nazwie „Morzyk”.

Jednak, jak się wkrótce miało okazać, część nowo powstałego rezerwatu znajdowała się w pasie projektowanej drogi krajowej kl. III, która została przekwalifikowana na drogę ekspresową i stosownie do tego poszerzona. Droga ta znalazła się już na początkach lat 90. w planach zagospodarowania przestrzennego gminy Jasienica. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot w połowie ubiegłego roku dowiedziała się, że rusza procedura zatwierdzająca lokalizację drogi na tym terenie, więc skierowaliśmy pismo protestacyjne do Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody oraz do wojewody, w którym domagamy się zmiany przebiegu drogi tak, aby nie przeprowadzono jej przez teren rezerwatu.

W odpowiedzi otrzymaliśmy od wojewody śląskiego wyjaśnienia, że drogi ekspresowej nie da się przesunąć poza obręb rezerwatu, ponieważ jest to lokalizacja optymalna, uzgodniona ze społecznościami lokalnymi i tylko w niewielkim stopniu oddziaływująca na środowisko przyrodnicze. Oba te stwierdzenia nie są zgodne z prawdą, ponieważ odcinek Grodziec Śląski – Świętoszówka został zaskarżony właśnie przez miejscowych rolników ze Świętoszówki – którzy nie godzą się na tę lokalizację – do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Natomiast katastrofalny wpływ ekspresówki na tak niewielki rezerwat nawet zwykły laik może bez trudu dostrzec, jeśli tylko zechce się nad całą sprawą zastanowić.

„Morzyk” ma więc spore szanse, aby podzielić los tych wszystkich miejsc, gdzie pomiędzy oponami samochodowymi i stertami innych cywilizacyjnych śmieci mało pozostanie miejsca dla zasiedlającej to miejsce flory i fauny. W „Morzyku” nie odbuduje już swojego gniazda bocian czarny przepędzony hukiem przejeżdżających TIR-ów, a borsuk wyniesie się w inne miejsce, o ile wcześniej nie zginie pod kołami pędzących samochodów. **Warto przypomnieć, że skandaliczny przebieg ekspresówki przez rezerwat pozytywnie zaopiniowała Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody woj. śląskiego postulując jedynie, aby zamiast zasypywania części rezerwatu, w którym znajduje się jar, została tam zrobiona estakada. Postulowano również, aby w ramach rekompensaty za utratę 1 ha lasu (co stanowi prawie 10% powierzchni rezerwatu) dołączyć do rezerwatu takiej samej wielkości łąkę. Mimo, że WKOP na nasz wniosek ponownie rozpatrzyła sprawę Morzyka, to nikt z naszego stowarzyszenia nie został zaproszony na to spotkanie, a list z odpowiedzią o decyzjach komisji otrzymaliśmy po... czterech miesiącach od daty jego napisania.**

Jeśli ktoś myśli, że na tym sprawa się zakończy, a decydenci będą już mieli spokój z ekologami, to jest w błędzie. Cała sprawa już ma swój ciąg dalszy, tym razem jednak na wyższym szczeblu. Ponieważ pieniądze na budowę wspomnianej drogi w przeważającej części mają pochodzić z bezzwrotnej pożyczki otrzymanej przez polski rząd od Unii Europejskiej oraz ze środków Europejskiego Banku Inwestycyjnego, nasze stowarzyszenie wspólnie z Federacją Zielonych Gaja ze Szczecina zwróciło się do tych instytucji z wnioskiem o zbadanie całej sprawy i wymuszenie na

polskich władzach zmiany lokalizacji drogi ekspresowej tak, by nie przebiegała przez cenny przyrodniczo teren rezerwatu.

Dariusz Matusiak